

Czym jestem?

John Seed, Joanna Macy

Czym jesteś? Czym ja jestem? Przeplatającymi się cyklami obiegu wody, ziemi, powietrza i ognia. Oto czym jestem. Oto czym jesteś.

Woda - krew, limfa, śluz, pot, łzy; wewnętrzne oceany poruszane siłą księżyca, falujące wewnątrz i na zewnątrz nas. Strumienie płynące przez nasze komórki, obmywające i dostarczające pożywienia poprzez niekończące się koryta rzek - jelita, żyły, włoskowate naczynia krwionośne. Wilgoć, która to przenika do środka, to znów wydostaje się na zewnątrz z ciebie, a także ze mnie, w tym bezkresnym poemacie cyklu obiegu wody. Jesteś tym. I ja tym jestem.

Ziemia - materia składająca się z gleby i skał. Ona także podlega sile księżyca, gdy pod postacią magmy przesuwa się w sercu ziemi wciągając cząsteczki w biologiczne życie planety. Ziemia także "przepływa" przez nas wymieniając co siedem lat każdą komórkę naszego ciała. Zamiana w popiół, zamiana w proch, przyjmujemy pokarm ziemi, przyswajamy i wydalamy ziemię, jesteśmy z niej stworzeni. Ja nią jestem. Ty nią jesteś.

Powietrze - królestwo gazów, atmosfera, przepona planety. Wdychanie i wydychanie. Wydychanie dwutlenku węgla drzewom a w zamian wdychanie ich ożywczego daru. Tlen budzi swym pocałunkiem każdą komórkę, atomy - wzajemnie się przenikając - tańczą w harmonijnym metabolizmie. Taniec cyklu powietrza, wdychanie i wydychanie wszechświata - oto czym jesteś, oto czym ja jestem.

Ogień - ogień płynący ze słońca, będący paliwem dla wszelkiego życia, ciągnący ku górze rośliny i wynoszący wody ku niebu, by spadając w postaci deszczu ponownie napełniły ziemię. To palenisko twojego metabolizmu płonące ogniem Wielkiego Wybuchu, który pchnął energię-materię w kołowrót przestrzeni i czasu. To ten sam ogień był światłem, którego błysk - gdy dotarł do pierwotnego morza ziemi - stał się katalizatorem narodzin życia organicznego.

Byłeś tam i ja tam byłem, ponieważ każda komórka w naszych ciałach kontynuuje nieprzerwany łańcuch kontynuacji, trwający od tamtej chwili. Atom dąży do cząsteczki, cząsteczka do komórki, komórki zmiierzają do organizmu. W tym procesie mnożenia się form rodzi się śmierć. Rodzi się ona równocześnie z seksem, zanim jeszcze oddzieliliśmy się od świata roślin. W swojej seksualnej naturze możemy więc odczuć emocje tak stare, że wiążą nas one nie tylko ze światem zwierząt, ale i roślin. Przyszliśmy stamtąd, w nieprzerwanym łańcuchu ewolucji, będąc po drodze rybami, uczącymi się chodzić po lądzie, mieliśmy ciała pokryte łuską zamienianą w pióra skrzydeł, uczestniczyliśmy w wielkich migracjach epoki lodowcowej. A ostatnio zdarzyło nam się istnieć pod postacią ludzką.

Gdybyśmy znaną historię Ziemi zmieścili w czasie 24 godzin zaczynając od północy, życie organiczne zaczęło się dopiero o 5 po południu, ssaki wpół do dwunastej, a w ostatniej sekundzie przed północą... nasz gatunek.

W swojej długiej, ziemskiej podróży przybieraliśmy znacznie więcej form od tych, które dziś pamiętamy. Niektóre z nich możemy przypomnieć sobie gdy przyjrzymy się ludzkiemu embrionowi w łonie matki. Mamy tu szczytkowy ogon i skrzela a zamiast rąk formę płetw.

Niezliczona ilość razy stare formy ginęły i porzucaliśmy jedną drogę by udać się kolejną, nową, żeby trwać dalej. Nic jednak nie ginie. Chociaż mijają formy wszystko po-

wraca. Każda zużyta komórka zostaje skonsumowana, wraca do obiegu... dzięki mchom, albo dzięki pijawkom, albo dzięki drapieżnym ptakom...

Pomyśl o swojej kolejnej śmierci. Twoje ciało i kości znów wrócą do koła życia-i-śmierci. Poddawanie się. Pokochaj robaki, którymi przecież się staniesz. Poddaj się temu praniu w fontannie życia.

Widząc ciebie, widzę przecież wszystkie istoty, które cię tworzą - mitochondria w komórkach, bakterie jelitowe, bogactwo życia na powierzchni skóry; tę wielką symbiozę, którą w istocie jesteś, niewyobrażalny porządek i współpracę niezliczonych istot. Jesteś nim, a zarazem twoje ciało uczestniczy w dużo większej symbiozie, żyjąc w znacznie szerszej wspólnocie. Gdy idziesz wśród drzew bądź świadom tego wzajemnego dawania. To ty, liściom, wydychasz dwutlenek węgla, a one - poczuć to - zwracają ci świeży tlen.

Niezliczona ilość razy stare formy ginęły i porzucaliśmy jedną drogę by udać się kolejną, nową, żeby trwać dalej. Nic jednak nie ginie. Chociaż mijają formy wszystko powraca.

Pamiętaj zawsze o odwiecznych cyklach współuczestniczenia. Zawierz im w tych ciężkich czasach. Dzięki twojej prawdziwej naturze i doświadczeniu drogi, którą przeszedłeś, posiadasz głęboką wiedzę jedności. Zawierz jej w tych czasach lęku. Posiadasz całą mądrość Ziemi, całą mądrość egzystencji, niczego ci nie brak. Czerp z niej odwagę i siłę byśmy dziś, w czasach zagrożenia, umieli pomóc sobie nawzajem w przebudzeniu się.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



John Seed, Joanna Macy
Czym jestem?

tłumaczył: A. Janusz Korbel za Earth First!

pl.anarchistlibraries.net